

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwarteroocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 17. Sierpnia. — Cesarz i cesarzowa wyjechali do Biaritz. Dziśjszy Monitor donosi, że szach perski przesłał cesarzowi Napoleonowi pałasz Abbaza II. Monitor zamieszcza dalej mnóstwo nominacji.

Wiedeń, 17. Sierpnia. — Dzisiejszy numer urzędowej Oesterreichische Correspondenz potwierdza wiadomość, że pod względem Księstw Naddunajskich panuje dobre porozumienie. Austria podobnie jak Anglia same radziły Porcie, aby w Multanach przedsięwzięła nowe wybory i spodziewać się należy, iż Porta na to przystanie.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 15. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza nominacje na wyższe urzędy i udzielenia krzyżów legii honorowej.

— Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie Luwru. Cesarz w mowie powiedział, iż ukończenie Luwru świadczy o instynkcie Francji monarchicznem. W ogóle pokazuje się z dążności cesarza, iż chce z Francji uczynić państwo ton nadające Europie i takie rzeczy przedsiębrać, któreby Francuzom mogły wynagrodzić wolność utraconą i dostatecznie zatrudniać umysły pochopne do niespokojności.

— Dziś z rana odśpiewano Te Deum w Notre Dame. Na potęgę wieży św. Jakoba, na potęg elizejskich i na wszystkich publicznych gmachach powiewały chorągwie i flagi. Wszystko atoli smutno wygląda, bo deszcz leje strumieniami od 24 godzin. Dla tego pustki na ulicach, trudno będzie o widzów na fajerwerkach. Teatra zapełnione, bo wolne do nich wejścia za rozdawanymi biletami.

Paryż, 16. Sierpnia. — Dzień wczorajszy szczęśliwie przeszedł, ale cały dzień deszcz padał. Żaden dziennik nie wyszedł na widok publiczny z powodu wczorajszej uroczystości.

Berlin, 18. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać kr. angielskiemu generał majorowi artylerji i sekretarzowi król. towarzystwa w Londynie, Edwardowi w Woolwich, order pour le merite, ustanowiony dla umiejętności i sztuk; a zamianować audytora korpusu gwardji radcę sprawiedliwości Grossheim a nadaudytorem i członkiem jen. audytoryatu z tytułem rzecz. radcy sprawiedliwości.

Poczdami, 16. Sierpnia. — Najj. Pan brał wczoraj i dziś kąpiele w Hawli, słuchał wczoraj przedpołudniem w Sanssouci zwykłych referatów i pracował po południu z prezesem ministerstwa. Najj. Pan był dziś przedpołudniem na nabożeństwie w Friedenskirche.

Berlin, 17. Sierpnia. — Neue Preussische Zeitung pisze: Od niejakiego czasu obiegają pogłoski, że cesarz rosyjski widzieć się będzie z cesarzem Francuzów w Berlinie przy sposobności odbywanych manewrów pon Berlinem. Natomiast za rzecz pewną podać możemy, iż cesarz Aleksander przybędzie w owym czasie, a z przygotowań czynionych w gmachu poselstwa rosyjskiego wnosić można, iż cesarz rosyjski zabawi tu przez czas przydłuższy, a jak niewinno można, iż cesarz rosyjski zabawi tu przez czas przydłuższy, a jak niektorzy twierdzą przez trzy tygodnie. Tymczasem niemożem przemilczeć, iż nas doszły posłuchy, iż obaj cesarze może się widzieć będą we Wrześniu w Niemczech południowo zachodnich.

— Ojciec Święty ofiarował tutejszemu kościołowi katolickiemu św. Jadwigi znalezione dnia 19. Maja 1837. w katakombach rzymskich zwłoki św. męczennika Leontiusa. W przyszłą Sobotę, dnia 15. odbędzie się z powodu tego uroczyste nabożeństwo, podczas którego relikwie świętego umieszczone zostaną w wielkim ołtarzu. Tegoż dnia w kościele katolickim nabożeństwo z powodu urodzin Cesarza Napoleona, które powtarza się każdego roku. (Czas).

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Sierpnia. — W dniu 23. Lipca r. b., niedaleko Grójca przechodziła kramarka podeszłego wieku, która wracając z odpustu ze wsi Promny, dźwigała pakę swych towarów na plecach. Napotkała dwie kobiety Petronelę Szymańską i Katarzynę Skawińską, które ubolewając nad kramarką, pomagały jej naprzemian nieść pakę. Wdzięczna kramarka kupiła im za to wódki i one także na szosie ku Tarczynowi wyjęły flaszkę swojej wódki i potraktowały starszą. Wkrótce po napiciu się kramarka odurzona, upadła w rów i zasnęła, tymczasem liściowe towarzyski podróży zabrały towar w rów i zasnęła, tymczasem liściowe towarzyski podróży zabrały towar i pieniądze. Kramarka po przebudzeniu widząc z rozpaczą co się stało, przybiegła do Warszawy i zgłosiła się ze skargą do władzy policyjnej. Czynne śledzenie wykryło występne kobiety Szymańską i Skawińską, już karane kryminalnie za kradzież, które dla odurzenia kramarki wmieszały do wódki ziele (datura stramonium), jak rozbiór chemiczny wykrył. Obie sprawczynie takież kradzieży przyaresztowane, odesłane są po ukaranie do właściwej drogi sądowej. Szymańska już poprzednio podobnego podejścia dopuszczała się, a kara jaką za to poniosła jeszcze ją nie poprawiła.

Warszawa, 14. Sierpnia. — Onegdaj ks. Gorczakow, namiestnik w asystencji radcy tajnego Muchanowa, raczył zwiedzić zakłady i warsztaty żeglugi parowej na Soleu, przyjmowany tamże przez hr. Andrzeja Zamojskiego, głównego administratora spółki. JKs. Mość wchodził we wszelkie szczegóły robót, następnie udał się na pokład paropływów pasażerskich, stojących przy warsztatach. W końcu JKs. Mość znajdował się przy odbyciu próby z maszyną locomobile, która w jego obecności w ruch wprowadzoną została. Maszyna ta znajdowała się w roku bieżącym na wystawie przemysłowej w Warszawie.

— Najj. Pan w skutek przedstawienia ks. namiestnika Królestwa dozwolił wychodźcom polskim: Franciszkowi Mikulskiemu, Tomaszowi Janiszewskiemu, Franciszkowi Falińskiemu, Konstantemu Łabęckiemu, Leonowi Kazimierzowi Jeżewskiemu, Stanisławowi Nowodworskiemu, Klemensowi Michałowskiemu, Aleksandrowi Grabińskiemu, Piotrowi Dziewulskiemu, Aleksandrowi Trzeińskiemu, Kazimierzowi Rakowskiemu, Józefowi Sokołowskiemu i Stanisławowi Jarmundowi, z których pierwszy przebywa w Turcji, wszyscy zaś inni we K. W.

z 27. Maja 1856. r. — Ogłoszenie banku polskiego. — Bank polski na zasadzie decyzji rady administracyjnej Królestwa z d. 15. Lipca 1851 r., podał pod dniem 12 Sierpnia t. r. za Nr. 21,123 do powszechnej wiadomości, że termin ostateczny do przyjmowania w kasie banku polskiego, biletów na złote polskie wystawionych a mianowicie! 5cio, 10cio, 50cio i 100 złotych, tudzież wymiana ich na srebro, lub biletu na ruble srebrne wystawione, ua dniu 31. Grudnia 1851go jest oznaczony, i że po upływie tego terminu, bilety o jakich mowa, za niemające żadnej wartości uważane będą. — Lubo w ścisłym zastosowaniu się do powyższej decyzji, bilety te po upływie tego terminu, nie były w kasie przyjmowane, to wszakże ks. namiestnik szczegółowemi decyzjami upoważniał bank do wymiany biletów na złote wystawionych w drodze łaski, osobom, które się z niemi za pośrednictwem dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu zgłaszały. — Obecnie tenże dyrektor główny przy reskrypcie z d. 1go Sierpnia r. b. za Nr. 41,384 zakomunikował bankowi dla wykonania w odpisie odezwe sekretarza stanu przy radzie administracyjnej z d. 24. Lipca r. b. Nr. 21,213 z zawiadomieniem, że ks. namiestnik dla postanowienia banku w możliwości obliczenia się ostatecznie z biletami na złote wydawanymi, zezwolił raczyć na wydanie ogłoszenia, iż ktoby posiadał jeszcze bilety bankowe wydane na złote, może się zgłosić z niemi po wymianę do banku polskiego po koniec r. b. 1857; po upływie bowiem tego ostatecznego terminu ani wymiana następować, ani próby o nią przyjmowane nie będą. — Bank polski przeto takową decyzję księcia namiestnika podaje do wiadomości i wyzywa osoby, któreby posiadały bilety banku polskiego i kasowe na złote wystawione aby korzystając z takiego dobrodziejstwa, pospiechli do kasy banku po wymianę ich na srebro lub biletu na ruble srebrne wystawione; same sobie bowiem winę przypisać będą musiały, jeżeli dla zaniedbania własnego interesu na stratę narażone zostaną. — Vice prezes, rzeczywisty radzca stanu M. Engelhardt. — Za naczelnika kancelaryi, główny naczelnik kontroli Erazm Nowicki.

Francya.

Paryż, 13. Sierpnia. — Cesarz Napoleon postanowił na pamiątkę walk toczonych od roku 1792 do 1815 rozdać medal bronzowy między Francuzów i tych codzienieców, którzy pod sztandarami francuskimi walczyli. Jedną stronę zdoł popiersie cesarza, drugą napis tej treści: *Campagnes de 1792 a 1815 — à ses compagnons le gloire sa dernière pensée 5. Mai 1821.*

— Na 15. Sierpnia czynią wielkie przysposobienia i ułożony już jest program uroczystości.

— O zjeździe cesarza Napoleona z cesarzem Aleksandrem więcej teraz, po odniesionem zwycięztwie w Osborne, niż dawniej mówią. Zjazd ten ma nastąpić w mieście niemieckiem przy sposobności podróży cesarza Aleksandra w jesieni, opuszczającego Petersburg 12. Września. Bonapartyci są tak upojeni zwycięztwem w Osborne odniesionem, iż dziś utrzymują nawet, że poźniej przy decyzji w Osborne i że żadna nie odbędzie się konferencya.

— Constitutionnel skreśla dziś nader smutny obraz położenia Anglików w Azji i sędzi, że należy im życzyć, aby jak najprędzej zawarli pokój z państwem niebieskiem, i chociaż nie wątpi, że Anglia przemoże wszelkie trudności, twierdzi wszakże, że rzeczą byłoby pożądaną, gdyby pozbyła się

wszelkich interesów w Europie, Trumf ję w Chinach, mówi to pismo, maleje się przez wypadki indyjskie, a ponieważ w czasach, w których żyjemy, nawet najodleglejsze wypadki stoją w ścisłym związku z tem, co się pod naszymi dzieje oczyma, przeto możemy dodać, że prędkie i pomysne rozwiązanie nieporozumień w Kantonie zawisło po części od mądrości i umiarkowania, jakie zachowa gabinet angielski w polityce europejskiej. Anglia musi mieć w Europie wolne, nie skrepowane ręce, aby w Azji stanowczy zadać cios nieprzyjaciółom swoim. Słowa te Constitutionnela są jasne i wyraźne. Daje on Anglii radę, aby wolną dyspozycją zostawiła w Europie Ludwikowi Napoleonowi, we wszystkim go wspierała, i daje do zrozumienia, że wtenczas pozwoli Anglii działać w Azji, jak zechce, i że ją w tem popra. Słowa Constitutionnela mają tem większe znaczenie, że wyrzeczone są na konferencji w Osborne i że należy przyjąć, iż po zwycięstwie odniesionem tam przez cesarza, spodziewać się można, że większe będzie można otrzymać od Anglii koncesye.

Paryż, 14. Sierpnia. — Monitor zapelniony jest nominacyami i rozdawnictwem orderów, ulaskawieniem wielu przestępców. — Wczoraj odbył długą konferencyą hrabia Walewski z bar. Hübnere, który rezultat był bardzo pomysny. Austria zezwala na nowe wybory w Moldawii.

— W dniu 6. rozpoczął się przed sądem departamentu Sekwany proces przeciwko oskarżonym o zamach na życie cesarskie, jakimi są Tibaldi, Grilli, Bartolotti, Mazzini, Ledru-Rollin itd. Władze przedsięwzięły z tego powodu środki ostrożności. Bramy pałacu sprawiedliwości otwierane zwykle o godzinie 6tej pozostały w dniu tym aż do godz. 8ej zamknięte i silne oddziały policyjne strzegły przystępu do nich. Kurytarze prowadzące do sali sądowej były również zamknięte i tym jedynie przystępne, którzy zaopatrzeni byli w karty pozwolenia. Wiedząc naprzód, że bez karty nie będzie można wniknąć do sali, mało tylko osób pozostało za drzwiami, tem większy przeto znajdował się tłum w sali, gdzie wszystkie miejsca były zajęte. Wśród obecnych dostrzedz można było wiele znakomych osób, a pomiędzy innymi posła perskiego Feruk hana, muństwo dam wielkiego świata i adwokatów. W ogóle był to wybór publiczności. Z uderzeniem godz. 10ej rozpoczęło się posiedzenie sądowe. Prezesem był p. Vavin; ze strony rządu wystąpili jen. prokuratorowie Vaisse i Barbier; obrońcami Tibaldego byli pp. Desmarest, Floquet, Grilligo i Bartolottiego pp. Lacan i Lecaru. Przyniesiono kufer, w którym się znajdowała broń. Gdy się już sąd zebrał i z powodu przewidzianej długości obrad na wniosek jen. adwokata, jeden jeszcze przybył nadliczbowy sędzia, przyprowadzono oskarżonych pod silną eskortą żandarmów. Tibaldi zajął pierwsze miejsce. Młody, małego wzrostu, z małemi wąsikami, blondyn, wygląda on znacznie młodziej niż jest w istocie, cerę ma bladą, rysy ostre. Ubrany był całkiem czarno. Grilli jest brunet i ma twarz bardzo charakterystyczną. Bartolotti nosi czarną brodę, która mu twarz w koło obrasta; powierzchowność jego niema zresztą nic uderzającego. Z powodu iż dwaj ostatni oskarżeni nierozumieją po francusku, dodany im został tłumacz. Zapytani przez prezesa o nazwiska, dali następne odpowiedzi, Tibaldi po francusku, inni zaś za pośrednictwem tłumacza. Tibaldi, lat 30, urodzony w Biella (w Sardynii) dem z Ceseny (w państwie rzymskim) kapelusznik, mieszkający przy ulicy Faubourg S. Denis 1. 82. 3) Giuseppe Bartolotti, lat 34, rodem z Bolonii (państwo rzymskie) szewc, mieszkający razem z Grillim. Oskarżeni zaocznie są Giuseppe Mazzini, Aleksander August Ledru-Rollin, Gaetano Massarenti i Federico Campanella.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Trzej oskarżeni którzy w ogóle w sprawie owęj rzadką okazali spokojność, wysłuchali odczytania aktu zinną krwią. Prezes rozpoczął posłuchanie od Tibaldego, który zaprzeczał również jak podczas pierwszego śledztwa, wszelkie czynione sobie zarzuty. Powiedział on, że od r. 1850. mieszka w Paryżu, pierwój zaś przebywał w Biella i w Turynie, gdzie się trudnił rzeźbiarstwem. Niezapierał się, że w roku 1852. był w Londynie, w którym to czasie jeszcze nie pracował na własny rachunek. Przyznał się, że Bartolottemu, którego znał w Turynie, wystarał się o mieszkanie. Prezes zrobił uwagę, że widzi w tem sprzeczność z zeznaniem Bartolottiego, który twierdził, że został Tibaldemu zarekomendowany. Na pytanie prezesa czy Bartolottiego zaprowadził do Tuilleryów, aby mu wskazać miejsce, gdzie ma czarować, odpowiedział oskarżony, że kilkakrotnie odbywał z nim przechadzki, lecz bez żadnej myśli ubocznej. Podróż do Londynu przedsięwziął on (Tibaldi) dla sprzedaży swoich wyrobów.

Co się tyczy piwowara londyńskiego James Stanfield, którego adres znajdował się w pularesie Tibaldego, utrzymywał oskarżony, że nie jego zapisany był ręką. Dano mu adres Stanfielda w tym celu, aby go tenże z optykami londyńskimi zapoznał. Zaprzeczał wreszcie Tibaldi jak najuporczywiej, jakoby po powrocie swym z Londynu, kupić miał pistolety znajdujące się w kufrze, który za swój uznał. Prezes zarzucił mu, że z początku nie chciał się przyznać, że kufer do niego należy, co tenże zaprzeczył odwołując się na P. Pietri, przed którym się bynajmniej niekrył, że kufer jest jego własnością. Co się tyczy samego kufra, oskarżony obstaje przy tem, że go otrzymał od niejakiego Merighi. Twierdzi, że klucza do kufra nie miał i niewie jakim sposobem później znaleziono go przy nim. Kufer kazał przenieść do małżonków Gallibourg, sądząc, że ważne w nim znajdują się papiery, z przeczności nie chciał go bowiem zatrzymywać u siebie, z powodu odwiedzających go młodych ludzi. W obec zeznań pani Gallibourg, Tibaldi upierał się przytém, że złożył kufer u ostatniej przed podróżą swoją do Londynu w Styczniu r. b. Co zaś dotyczy sukni znajdujących się w kufrze, utrzymywał Tibaldi wbrew oskarżeniu, że są na niego niezdatne. Na żądanie adwokata Desmarest, miał on suknie owe później przymerzać. Oskarżony wypiera się jakoby znał Mazziniego i Massarentego, poczem prezes odczytać kazał w tłumaczeniu 3 listy przejęte na pocztę i wspomniane w akcie oskarżenia. Prezes nadmieniał przytém, że list w którym zawarte były owe 3 pisma nosi datę: „Genua 10. Czerwca” i przejęty został na tutejszej poczcie, oraz zapewnił przysięgłych, że list nieomylnie Mazziniemu przypisany być może. Oryginały listów nie były jednakże produkowane, niemniej jak oświadczenie biegłego w sztuce jakoby to istotnie była ręka Mazziniego, jakkolwiek jeden z przysięgłych myśli tę delikatnie potrącić. Po odczytaniu listów ręką prezesa: Tibaldi! powiadasz WPan, że nieznasz Mazziniego a on dokładnie podaje o tobie szczegóły w liście do Campanelli i powiada, że materyał jest u ciebie. I rzeczywiście znajduje się u ciebie kufer z pistoletami

i pugiłkami, jakże rzecz tę WPan usprawiedliwisz?

Tibaldi. Niewiem i niepojmuję tego.

Prezes. Człowiek ten musi więc odgadywać tajemnice, kiedy mógł wiedzieć, że się u WPan znajduje materyał; kiedy mógł wiedzieć twój adres.

Tibaldi. Wszyscy londyńscy optycy znają mój adres, nie trudno więc dowiedzieć się o nim.

Prezes. List nadszedł jednak nie z Londynu lecz Genui. Może ci lepij znajomy list, gdzie ci donoszą o nowych zabójcach, którzy oddzielnie działają mają? Znajdował on się w liście Mazziniego. Wzywają cię, abys się z nim tak obchodził jak z Grillim i Bartolottim. Czyż to niedowodzi, że jesteś narzędziem Mazziniego?

Tibaldi. Nie znam tych osób, nie mam z nimi żadnych stosunków i nie na to odpowiedzieć nie mogę.

Tibaldi zaprzeczał jak najsilniej, jakoby wiedzieć miał o liście do Dra Ferrazi (zaczynającym się w akcie oskarżenia od wyrazów „Kochany Stryju” i podpisanym „P. T.”) Listu tego, jak mniema prezes, nie pisał sam oskarżony lecz pani Girot, która zeznała, że ję go Tibaldi dyktował. Oskarżony jednak nie przyznaje tego i twierdzi, że pani Girot jest w błędzie. Co do odpowiedzi, jaką Tibaldi od Massarentego na ten list otrzymał i która na pocztę zabrana została, rzekł Tibaldi, że nie w tym względzie powiedzieć nie może, nie wiedząc całkiem o liście. Zapytany o stosunek swój do obydwóch współoskarżonych, zeznał sprzecznie z Bartolottim, iż znał się z nim w Turynie. Bartolotti poznał go znów na boulevard du Temple. Zeznania Grilligo i Bartolottiego, jakoby otrzymać mieli od Mazziniego 250 fr. wraz z rozkazem udania się doń (do Tibaldego) i jakoby im dać miał pugiłki, uznaje on za kłamstwo. Okoliczność, że właśnie w czasie gdy Grilli i Bartolotti dostali pugiłki, kazał być zabrać kufer od pani Gallibourg, objaśnia ten, że kufra zażądał w owym czasie Merighi, który się wtedy znajdował w Paryżu. Zaprzecza niemniej, jakoby się miał z Grillim i Bartolottim znajdować w pobliżu Tuilleryów, aby im wskazać miejsce, gdzie cesarza najłatwiej zamordować można. Przechodził on się z nimi tylko po ulicach.

Prezes rozpoczął następnie przesłuchanie Grilligo, który również obstawał przy uczynionych w ciągu śledztwa zeznaniach. Twierdzi on, że go Massarenti zaprowadził do Mazziniego, gdzie także Bartolottiego spotkał. Mazzini miał się ich zapytać, czy chcą udać się do Paryża, aby zamordować cesarza. Wskazał on im pom pod liczbą 53 przy ulicy, której nazwiska nie pomni, jako najstosowniejsze stanowisko do dopełnienia czynu. Nie wiadomo mu, czy była mowa o Tuilleryach. Lecz Mazzini mówił im, że cesarz często wieczorem w karecie wyjeżdża. Zeznaje następnie, że się mieli przedstawić pod liczbą 122 przy ulicy Menilmontant z wyrazami: *Da per tutto dove importa*. Mówi on w końcu, że Massarenti wypłacił mu w oberży 1000 fr. Przyjechawszy do Paryża, udał się natychmiast do Tibaldego, któremu bezzwłocznie oświadczył, że po to przybywa, aby cesarza zamordować. Tibaldi odpowiedział: „musimy się obeznać z miejscowością” i poprowadził ich później do Tuilleryów. Grilli zeznaje dalej, że im Tibaldi prawie we trzy tygodnie po przybyciu wręczył pugiłki. Grilli nie wie wprawdzie żąd Tibaldi wziął pugiłki, lecz mówi że widział kufer w jego pokoju. Co mu dodaje, że posyłał zeznania, gdyż czuł w sobie żal, lecz nie miał nigdy zamiaru zamordowania cesarza, wziął on jedynie pieniądze, gdyż był w ogromnej nędzy i żył z nich później w Paryżu. Grilli mówi nadto, że ddy 1000 fr. całkiem wyekspensował, Tibaldi wystarał mu się o robotę u kapelusznika.

Oskarżony Bartolotti, który jak wiadomo najprzód poczynił zeznania, trzymał się również poprzednich swych twierdzeń. Na zapytanie prezesa odpowiadał on co następuje: Massarenti odszukał go w Yorku, aby go sprowadzić do Mazziniego, którego oskarżony dotąd nie znał. U Mazziniego spotkał Francuza, którego tenże Rodrone Rolline nazywał, a który wyszedł natychmiast. Rozmowy między Mazzinim i Francuzem, którego ten raz tylko widział, nie rozumiał. Mazzini sprzeczał się z Francuzem o godziny, w których cesarz wychodzi. Mazzini twierdził, że wychodzi co wieczór. Mazzini zapytał go (Bartolottiego) czy chce udać się do Paryża i oświadczył mu, że cesarz wychodzi z Tuilleryów od strony Sekwany. Jeżeli nadarzy się sposobność, ma go zamordować, jeżeli nie — czekać cierpliwie. W Paryżu byli wraz z Grillim przez Tibaldego bardzo dobrze przyjęci. Pokazał on im dom pod 1. 53 (nazwy ulicy nie pamiętał) i Tuillerye. Pugiłków, o których mówi Bartolotti, Grilli nie wiedział. Od Massarentego miał on żądać pieniędzy, lecz ten mu odpowiedział, że ich nie ma, lecz że Ledru Rollin ma ich dostarczyć. Do podróży z Paryża do Yorku i powrotu do Paryża po otrzymaniu listu Massarentego przyznaje się Bartolotti, twierdzi jednak, że nie miał zamiaru zamordować cesarza, gdyby się nawet była do tego sposobność nadarzyła. Wyrazy w liście do pewnej kobiety w Yorku. „Jeżeli pozostanę przy życiu, powrócę” objaśnia w ten sposób, iż to jest forma przyjęta, której często we Włoszech używają. Prezes uważa jednak wyrażenie to za nader znaczące, mianowicie, iż się znajdował w liście z 10. Czerwca kiedy wypadki w szybkiej po sobie następowały kolei; urząd publiczny widzi w tem właśnie początek wykonania spisku. Tibaldi zapytany przez prezesa, co ma przeciwko temu powiedzieć, odpowiedział, że mu fakta te są nie znane i że nie wie dla czego współoskarżeni jego i siebie obwiniają.

Na tem zakończyło się przesłuchanie oskarżonych i prezes przystąpił po 1-godzinnej przerwie posiedzenia do przesłuchania świadków. Zeznania ich nie wiele więcej dostarczają objaśnień jak akt oskarżenia. Pierwszym świadkiem przeciwko oskarżonym był Géraud, krawiec, który za udział w tajemnym stowarzyszeniu na 4 lata więzienia był skazany. Ten zeznaje, iż około 1852 r. dla interesów w Londynie i poszedłszy do Ledru-Rollina, otrzymał od tegoż zlecenie przewiezienia do Paryża 500 fr. Tam wskazał mu mieszkanie, gdzie ma oddać pieniądze. Za powrotem do Paryża, powiedziano mu, że na placu de la Concorde znajdzie człowieka, który na zagadnienie po nazwisku Beaumont odpowie; temu więc 500 fr. wręczył, poznawszy się nawzajem po karcie, z której każdy z nich miał po jednej połowie. Prezes na to zeznanie nieco dziko brzmiące, zrobił uwagę, że człowiek, któremu Géraud wręczył pieniądze, był to dawny oficer nazwiskiem Kertsch, mający zamiar zamordować cesarza. Pani Girot z którą Tibaldi żył, została powołana. Trzymała ona się dawnych swych zeznań co do kufra. Tibaldi przystąpił do niej bliżej i utrzymywał z całą spokojnością, iż jest w błędzie i że kufer od Lipca 1856 r. był

w jego posiadaniu. Panu Girot wyznała, że Merighi znajdował się w jej obecności u Tibaldeggo, kiedy jeszcze pierwsze zajmowało mieszkanie. Pani Gallibourg (3ci świadek) obstawała przy swem zeznaniu, że otrzymała kufer dopiero po ostatniej podróży Tibaldeggo do Anglii, kiedy Tibaldi twierdzi, iż jej go pierwój powierzył. Czwarci świadek komisarz policyi Collin, dał wyjaśnienie co do klucza od kufra i pugałów, których miejsce schowania Grilli oznaczył, i których odszukanie poleconem mu. Tibaldi postawił 5 świadków ze swjej strony, lecz samych ludzi, u których pracował. Wszyscy ci przedstawiali go jako pilnego i spokojnego człowieka, i mówili, że nadzwyczajnie ich zadziwiło, gdy się o jego aresztowaniu dowiedzieli. Posiedzenie zakończyło się godzinie 4tej. Dalszy ciąg posiedzenia później.

Anglia.

Londyn, 12. Sierpnia. — Posiedzenie izby niższej z d. 11. Sierpnia zajmowało się sprawą Księstw Naddunajskich. Na interpelacyą pan Disraeli odpowiada lord Palmerston w te słowa, które przytaczamy, jako dające najlepszy obraz sporu: Nie dziwię się wcale, są słowa lorda Palmerstona, że szan. Pan zadał mi to pytanie, gdy niedawno po gazetach zamieszczone były wiadomości, mogące w ogóle obudzić pewne obawy. Przyszło do nieporozumień w Konstantynopolu, których powodu nie należy szukać w kwestyi połączenia albo niepołączenia Księstw, ale raczej w zmianie zdania, jaka zachodziła względem formalności lub nieformalności przedsięwziętych w Mołdawii wyborów. Wiadomo jest, że wedle układu paryskiego miały być utworzone w obu prowincjach zgromadzenia reprezentacyjne, aby rozważyć potrzeby i życzenia ludu ze względu na wewnętrzną organizacyą, że sześć mocarstw miało obrać komisarzy, którzy powinni się byli znajdować w Księstwach w czasie wyborów i narad następnych; i że, gdy owe zebrania wyraziłyby życzenia swoje i komisarze złożyli swe raporta, wówczas tak życzenia te jak i raporta miały być przedłożone kongresowi paryskiemu, mającemu się w tym celu na nowo złożyć, jednak nie w sposób dawniejszy, bo miał się składać z ministrów stałych w Paryżu. Tak więc złożony kongres — reprezentant Turcyi miał być także na nim — starać się miał w połączeniu ze sultanem ułożyć postanowienie względem przyszłego położenia obu prowincyj. Porta w wykonaniu tego, wydała firman do gubernatorów Wołoszczyzny i Mołdawii, stanowiący, jak się wybory odbywać miały. Powstały wątpliwości względem rozumienia niektórych miejsc firmanu. Firman był ułożony jednomyślnie za zgodą reprezentantów wspólnie z rządem tureckim działających sześciu mocarstw. Pewne objaśnienia podał rząd turecki później — d. 30. i 31. Maja co do firmanu tego. Objasnienia te wysłano komisarzom do Bukarestu, i miano je wyprawić do gubernatora Mołdawii, aby zastosowano się do nich nie tylko w Wołoszczyźnie, ale i w Mołdawii, o ile się to da ze względu na różność konstytucyi i praw w obu tych prowincjach istniejących. Wskutek konfuzji depesz telegraficznych, i wskutek nieładu jakiego się dopuścili urzędnicy, którym poruczono wyprawę tych dokumentów — mówię tu o urzędnikach rządu tureckiego — nastąpiły wybory w Mołdawii bez uwzględnienia firmanu. Mówiono, że przy wyborach w Mołdawii niepostąpiono sobie prawnie, i że rezultat byłby wypadł inny wcale, gdyby się ściśle trzymano przepisów firmanu. Wyprawiono z tego powodu przedstawienia do posłów w Konstantynopolu, i czterech z nich tj. francuski, rosyjski, pruski i sardyński zawezwali każdy z osobna, nieporozumiawszy się ani z angielskim ani austriackim, rząd turecki, aby unieważnił wybory mołdawskie, aby zrewidował listy wyborcze i zalecił nowe wybory. Porta czuła, że to jest żądaniem, które dla tego, że ściągają się na rzeczy, wspólnie przez sześć mocarstw zdziałane, nie może od jednego pochodzić, i odmówiła przychylić się doń, przyczem atoli oświadczała, że, gdy żądanie to pochodzić będzie od sześciu mocarstw, naówczas zmieni się. Potem z wszystkich stron następowały nieporozumienia, i wskutek tego, posłowie, francuski, rosyjski, pruski i sardyński zwinęli swe chorągwie, lub też zamierzali zerwać z rządem sultana stosunki dyplomatyczne. Ostatnie odwiedziny w Osborne cesarza Francuzów w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, podały sposobność rządowi angielskiemu do zupełnego pogodzenia się z rządem francuskim w tej sprawie, i rezultat, do któregośmy doszli był ten, że jest dostateczny powód do przyjęcia, że zaszły niestósowności, i chociażby te nie były całkiem udowodnione, powinny być interesem Porty domagać się, aby nastąpiła rewizya list wyborczych, żeby listy te zgadzały się z firmanem i tłumaczeniem przydanem do tegoż dokumentu, i żeby na podstawie zrewidowanych list wyborczych w Mołdawii nowe nastąpiły wybory. Mamy powód do przypuszczenia, że rząd austriacki skłonił się do tego postępowania i tuszymy sobie, że pod temi okolicznościami sultan przejęty uczuciem, że godność jego i niezawisłość wcale nie ucierpi przez powolność okazaną na przedstawienia wszystkich swych sprzymierzonych, chwycić się będzie musiał tych kroków, jakie mu polecimy, tj. aby przeszedł wybory unieważnił, listy wyborcze kazał przejrzeć i w 14 dniach nakazał nowe wybory.

Londyn, 13. Sierpnia. — Najnowsze wiadomości z Indyj mówi Morning Post, nie zawierają nic takiego, co by mogło obawę wzniecać. Położenie jest prawie to samo, jakie było przy odejściu ostatniej poczty. Delhi nie upadło, tj. nie zostało zdobyte przez wojsko obozujące pod murami miasta tego. Jenerał Barnard oczekuje posiłków, znajdujących się w pochodzie. Gdy nadejdą, nie zaniecha uderzyć na miasto. Spieszyć się musi, bo pora deszczów nadchodzi, a w czasie tym trudno będzie przybliżyć się pod miasto, zwłaszcza że oblężenia znieść nie można.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Sierpnia. — Naczelný prezes pan Puttkammer wrócił tu z swjej podróży z bydgoskiego departamentu i wyjechał wczoraj do spalonego Bojanowa.

— Prezes rejencyi p. Mirbach wyjechał na kilka tygodni do Niemiec południowych za urlopem.

— Występującemu ze służby czynnej generałowi Brandt wyprawił korpus oficerów poznańskiej załogi uroczystą serenadę wieczorną na pożegnanie i na okazanie czci szanownemu weteranowi.

— W d. 15. b. m. utonął tu 12-letni syn akuszerki Katschke w Cybinie niedaleko wielkiej służy.

— Czternastoletnia Jadwiga córka wyrobnika Modrzyńskiego z Zawad

pod nr. 127, wydalila się z domu rodzicielskiego i dotąd niepowróciła. Pobyt jej niewiadomy.

— W powiecie poznańskim zgorzały w Biedrusku do Owińsk należącym zabudowania dworskie tj. stodoła i obory z całym zapasem zboża i siana i 9 sztuk bydła.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła iż wiadomość w skróceniu podana wczoraj z Czasu pod kroniką miejscową, o zakupieniu tu domu przez towarzystwo ś. Wincentego, celem sprowadzenia braci szkólnych, jest mylną, bo dom ten ma na celu pomieszczenie dzieci płci męskiej walęsającej się po ulicach, aby niewyrastały na bezużytecznych członków społeczeństwa, o sprowadzeniu zaś braci szkólnych mowy nie było. Ztąd też reszta szczegółów pod temi warunkami się prostuje, a mianowicie co do datku Jego Arcybiskupiej Mości, o którym także wspomniano w tejże korespondencyi Czasu z Poznania.

Rawicz, 16. Sierpnia. — Klęski i nieszczęścia jakie dotknęły Bojanowo występują teraz na jaw, przy rozkopywaniu gruzów. Kupcowa Schlesingerowa matka trzech dzieci, będąc przy nadziei, postrzegła że syn jej 7½ lat liczący pozostał w płonącym domu. Rzuca się w płomienie, co widząc będący w służbie u niej kupeczyk Nathan Fischer pospiesza na ratunek i wszystko troje ginie w płomieniach. Fischer wrócił niedawno z Londynu na wezwanie swego starego ojca, aby był jego podporą. Teraz wrócił nieobecny kupiec Schlesinger i zastał w rozkopanych gruzach szczątki spalone swjej żony, syna i kupczyka.

Izak Lewi starzec 89-letni znaleziony przez swą rodzinę spalony w gruzach.

Młynarz Käbsch schronił się z żoną i dzieckiem do sklepu w murowanym swoim domu i miał przy sobie gotowizną 40,000 tal. w listach zastawnych i innych papierach. Znalezione go uduszonego od dymu i żaru.

Akuszerkę z położnicą także znaleziono spalone. Pierwsza właśnie wykonywała w tej chwili swój obowiązek.

Codzienną nową ofiarą wydobywają z gruzów, których liczba dochodzi teraz do 16. W piątek zeszły po południu odbył się pogrzeb spalonych osób. Był to widok rozdzierający serce. Cisza śmiertelna zaległa te przestrzenie przed kilku dniami jeszcze tak ożywione. Spaleni, umierający, ranni i przepełnieni rozpaczą ludzie tworzą okropny obraz tej pustyni. Na pociechę przytoczyć musimy, iż ze wszystkich stron pospieszają miłośnicy ludzkiej pomocy, to w żywności, to w pieniądzu, to w odzieży. Czem kto może, tem służy. Nawet więźniowie w Rawiczu ofiarowali ze swjej kasy oszczędności 70 tal. dla mieszkańców Bojanowa, którą to sumę uzupełnili urzędnicy tego zakładu karnego do 100 tal. i odesłali na miejsce przeznaczenia. Do 300 landratów i do całych Niemiec wyszły adreasy o miłosierdzie, od odpowiedzi ich zawisł los mieszkańców Bojanowa.

Rozmaite wiadomości.

— W zeszłym tygodniu założył się w Dreźnie pewien oficer z pewnym Anglikiem o 500 fst., że równocześnie z pociągiem kolei żelaznej odbędzie drogę z Dreznia do Pirna konno i to od rogatki pirnawskiej w Dreźnie bitym gościńcem do pomienionego miasteczka. Gdyby nie przypadek, byłby oficer niezawodnie wygrał zakład, lecz w drodze koń się ulakł i nie mógł rychło wejść napowrót w dawny trop biegu. Mimo tęgóróżnica była tylko o parę minut.

— Jak gorliwie lud rolniczy w Czechach i na Morawie chwytają się czytania pism gospodarskich, dowodem tego »Hospodarsky klic« spisany przez p. Kodyma. Dzieło to znalazło takie upodobanie, że w krótkim czasie całe wydanie rozebrano, a już drugie do druku się przysposabia. Czytanie dzieła tego wywiera wszędzie najdobroczynniejszy wpływ, bo podnosi rolnictwo i pomnaża dobry byt wieśniaków. Do tego najczynniej przykładają się też duchowni, którzy ze szczerą gorliwością o oświacie ludu pieczołowicie i w tym celu użyteczne pisma mu polecają. Lecz i w ludności wiejskiej znajdują się szlachetni ludomilowie. Tak pewien morawski rolnik za powodem swego plebana zakupił znaczną liczbę gospodarskich książek i rozdzielił je między młodzież gminy swojęj.

(Nadesłano.)

NEKROLOG.

Z Odalonowskiego. — W d. 12 rozstał się z tym światem ks. Augustyn Wittig komendarz w Gostyczynie. Eksportacya zwłok jego i pogrzeb najwymowniej dowiodły, ile ten młody kapłan w przeciągu niespełna trzech lat potrafił pozyskać serce swych parafian. Przychylne ręce wyższego rzędu parafian przybrały i umiały kościół w girlandy, wieńce i kwiaty. A kiedy przy wniesieniu zwłok do kościoła przemówił kapłan, ogólny jęk i płacz niedozwolił ani nawet dosłyszeć mówcy. Ale przy spuszczeniu zwłok rozpoczęła się dopiero rozdzierająca scena, kiedy wśród rzewnego jęku i płaczu zagłuszającego śpiew kapłanów, matek, dzieci, starzy i młodzi, cisnęli się aby po raz ostatni ucałować trumnę swego pasterza. O ziemni ludzie! jakąż tu przekonywającą dla was nauką, że do pozyskania serca ludu, niepotrzeba okruszyn złota — ale serca. A przecież ten kapłan ciągle prześladowany od losu, który tyle ukochał Boga, religiję, naród i ozdoby domu bożego, dla którego wszystkie starania poświęcił, nie znalazł na ziemi serca ani przyjaznej ręki, któraby mu troski ziemskiego życia choć na chwilę uprzyjemniła. Przemknęło ciche, nieznane światu życie jego. Oby je liściowy Bóg wieczną koroną raczył uwieńczyć tak, jak dobrzy parafianie uwieńczyli trumnę jego. Pokój jego duszy. — A gostyckińskiej parafii serdeczne życzenie podobnego pasterza, bo na niego zasługuje.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 18. Sierpnia 1857.

Zyto (wecpel po 25 szefli) bez zmiany w cenie, mały ruch, na Wrzesień Październik 40½ list., 40 pien., na Październik Listopad 41½ — ½ — ¾ pl., ½ list., na Listopad Grudzień 41½ pl., na Grudzień Styczeń 42 pl., na wiosnę 44 pl., na Kwiecień Maj 44 pl.

Okowita (beczka po 9600 0 Trallesa) mały pokup, bez zmiany w cenie, na miejscu bez beczki 26½ — 27½ z beczką na bieżący miesiąc 26½ pl., na Wrzesień 25½ — 5/6 pl., na Październik 24½ — ¾ pl., na Październik Listopad 24½ — ½ list., na Kwiecień Maj 23 pl.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Sierpnia.

Pszemica 48—74 tal.

Zyto 44½—45½ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień 44½—½—¾ tal., na Wrzesień Październik 46—45½ tal., na Październik Listopad 47½—47 tal., na Listopad Grudzień 47½—48 tal., na wiosnę 50—49½ tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Sierpień 14½ tal., na Sierpień Wrzesień 15 tal., na Wrzesień Październik 14½—½ tal., na Październik Listopad 14½ tal., na Listopad Grudzień 14½—½ tal., na wiosnę 14½ tal.

Okowita 30½—½ tal., na Sierpień 30½—½ tal., na Sierpień Wrzesień 30½ do ¾ tal., na Wrzesień Październik 29½—¼ tal., na Październik Listopad 28½ do 28 tal., na Listopad Grudzień 27½—½ tal., na wiosnę 28½—28 tal.

Szczecin, 17. Sierpnia.

Pszemica 66—79½ tal., na Sierpień 78 tal., na Wrzesień Październik 74 do 75 tal., na Październik Listopad 73 tal., na Listopad Grudzień 70 tal., na wiosnę 71—73 tal.

Zyto 45 tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień 44½—45 tal., na Wrzesień Październik 45½ tal., na Październik Listopad 46 tal., na wiosnę 49 tal., na Maj Czerwiec 50 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Sierpień 14½ tal., na Wrzesień Październik 14½ tal., na Październik Listopad 14½ tal., na Kwiecień Maj 14½ tal.

Okowita 12½ pct., na Sierpień 12½ pct., na Sierpień Wrzesień 12½ pct., na Wrzesień Październik 12½ pct., na Październik Listopad 13 pct., na wiosnę 13 proc.

Gdańsk, 15. Sierpnia. — Od ostatniego sprawozdania naszego toż samo mamy powietrze, upały zawsze tropikowe, skutkiem czego kartofle i jarzyny spalone. Żniwa ozime w naszej okolicy późniejsze, jak gdzieindziej, są na ukończeniu. W Szląsku i Poznańskim wypadek tych ma być jak najlepszy. Mało rokując o zbiorach jarzynnych, wnosząc należy, że ceny zboża ozimego w jesieni na nowe wejść ożywienie.

W Anglii w początku tygodnia przy targach nieokazujących wiele życia nie było żadnej rzeczywistej zmiany w cenach pszenicy zagranicznej, a na pszenicy krajowej 2 do 3 szyl. niższenia notowano na kwartę; w końcu tygodnia tak na krajowej jak i zagranicznej ziarnie 1 szyling postąpiono. Powietrze nie jest zupełnie ustalone i w niektórych częściach kraju znaczne spadły deszcze, które na chwilę żniwa wstrzymały. Opinia jest powszechna, że zbiory będą piękne, w wielu nawet dystryktach mają wypaść jak najlepiej; wszystko zależy jednak będzie od pogodnego zebrania.

W całej Anglii i Irlandii ogólnie skarżą się na szerzącą zarazę kartofli, a pola jarzynne mało zostawiają nadziei dobrych zbiorów.

W Francji deszcz zaczął trochę żniwom przeszkadzać, sprzęt wszakże zabezpieczony we wszystkich południowych prowincjach. Ceny utrzymują się jak dawniej, lecz tylko na potrzeby konsumpcji młynarzy zakupują zboże. W okolicach gdzie wcześniej żniwa ukończono, dowozy były znaczniejsze.

W Belgii i Holandii przy pięknej pogodzie żniwa są ku schyłkowi, lecz w handlu niema najmniejszego ożywienia, a w Amsterdamie 20 do 30 guld. na łasztce pszenicy notowano niższenia.

Na naszej giełdzie mniej było interesów aniżeli w ubiegłym tygodniu i tylko od czasu do czasu mało partij z rąk do rąk przechodziły.

Zyta świeżego wystawiono próby z jak najpiękniejszą wagą bo 91 funt. za które otrzymano 4 do 5 sgr. na szeflu wyżej jak za stare.

Rzepiku nadzwyczaj mało na targu; za najlepszy towar dałoby się 3 tal. 22 sgr. za szefel osiągnąć.

Owies i groch mało dowożone na targi, nie doznały w cenie zmiany. Świeży jęczmień z wagą 73 funt. po 1 tal. 20 sgr. szefel, stary po 1 tal. 16 sgr. 9 fen.

Spirytus bez odbytu, od kilku tygodni nie ma dowozów. Ze składu w ma-

łych ilościach płacono 27 tal. za beczkę 80% Trallesa.

Ubiegłego miesiąca wysłano:

	Pszemicy.	Zyta.	Jęczmienia.	Owsa.	Grochu.	Siemienia lnianego.
do Anglii szef.	328,800	—	16,920	18,540	27,600	—
• Holandii i Belgii	62,940	24,960	—	3180	—	8100
• Danii	—	32,100	—	—	—	—
• Szwecyi i Norwegii	—	20,340	—	—	600	—
• Hamburga	—	5460	—	—	—	—

Drzewa odeszły znaczne masy i jeszcze nie jedna partya znajduje się w drodze.

W ostatnich ośmiu dniach sprzedano: Belek sosnowych 20,000 sztuk 24½ do 29 stóp długości po 7 do 8 sgr. za stopę, okraglaków 4500 sztuk 12 do 14 cali grubości po 300 do 360 tal. za kopę. Dębina piękna w belkach od 13 do 18 sgr. stopa kubiczna, płacono 10 sgr.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szef. 34,560, żyta 6300, grochu 960.

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszemicy	86—89	2	20	—	2	28
•	89—91	2	28	6	3	5
•	91—94	3	6	—	3	15
Zyta starego	84—87	1	22	6	1	26
• świeżego	89—91	2	—	—	2	2
Grochu	—	1	26	9	1	29

Śledzie norwęgskie 12½—12½ tal. za beczkę.

Węgły kamienne do kuźni 15 tal.

• do machin 18 tal.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 16. Sierpnia.

BAZAR: Rekowski z Koszut i Budziszewski z Książa

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kollmann ze Wschowy; Brühl ze Starogrodu; Liebelt z Bydgoszczy; Hartwig z Anklam; Decker i Wolff z Berlina; Strauss z Moguncyi, Jacob z Wrocławia i Arnold z Minden.

POD CZARNYM ORŁEM: Nitze z Zernik; Suchorzewski z Tarnowa, Suchorzewski z Puszczykowa, Markiewicz z Niemczynka i Chodacki z Chwałkowa.

HOTEL BERLINSKI: Baum z Siegburga; bracia Słupscy z Michorzewa i Napierawicz z Konina; Hecht z Nitsche; Blümel z Trebnitz; Kiszewski z Paradyża i Herzog z Słocina.

HOTEL PARYZKI: Kiesewetter z Kleszczewa, Sempolowski z Górzewa, Reinhold z Wielowis i Fromholz z Drązgowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Plucińska z Konojady, ulica berlińska Nr. 12.

18. Sierpnia.

BAZAR: Gorzeńska z Szekulewa, Taure z Lyonu.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Voss z Barmen, Freundt z Berlina, Seligmann z Wrocławia, Calmus z Szczecina, Gäbler z Trzcianki, Leuchentritt i Boll z Berlina, Seiffert z Zgorzelicy.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Peiler z Althöfchen, Werner z Starogrodu, Bussmann z Dalke, Born z Drezdenka, bar, Sprenger z Malicza, Menzel z Drezna, Wurst z Poczdamu, Przewiński i Lorenz z Szczecina, Schröter i Brock z Berlina, Beck z Elberfeldu, Bieberfeld z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Tschirschki z Leszna, Stegmann z Rawicza, Sturtzel z Inowrocławia, Potocki z Warszawy, Böhm z Berlina, Węclewski z Chelmna, Bröckere z Łabiszyna, Łukomski i Renka z Kruszcza.

HOTEL BERLINSKI: Lüscher z Bärdsdorf, Traube z Raciborza, Lingenstein z Szczecina, Wendziner z Wrocławia.

HOTEL PARYZKI: prob. Kukliński z Czeszewa, Rogaliński z Ostrobrudek, br. Tyszkiewicz z Niewierza, Łubiński z Woli.

POD KORONĄ: Stargard z Skwierzyny n. W., Levy i Ultri z Międzychodu, Mayer i Kwilecki z Lwówka.

POD TRZEMA GWIAZDAMI: Sprinz i Warschauer z Inowrocławia, Robakowski z Grajewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Blachr i Larisch z Kreuzburga, św. Marcina 58; Cohn z Kempna, w Rynku 89; Munk z Berlina, w Rynku 88.

Proszek na mole.

Najsukuteczniejszy i najlepszy środek ku zabezpieczeniu od moli wszelkich futer, sukien, kobiercy, sztrykowanych lub wyrabianych towarów, mebli, i t. d.

Nowy ten przez wielokrotne doświadczenia i rozmaitemi okolicznościami przy wszelkich materjach jako skuteczny uznany proszek, poleca w puszkach po 5 Sgr.

Ludwik Jan Meyer, ulica Nowa.

Panom agronomom najuprzejmiej donoszę, iż w tych dniach odbiorę wprost pierwszy transport proboszczowskiego żyta i pszenicy do siewu, i przyjmuję jeszcze zamówienia na takowe.

Teodor Baarth.

Gdy powtórnie zaszyły pomyłki przez przemianę nazwiska, przeto mam zaszczyt Szanownej Publiczności odemnie kupującej uprzejmie donieść, iż jak dawniej tak i teraz, ciągle mieszkam przy ulicy Wrocławskiej Nr. 3.

A. Klug.

Prawdziwe Peruwiańskie Guano

z tutajskiego składu komisyjnego pana Radcy ekonomicznego C. Geyer w Dreźnie, poleca

Teodor Baarth.

Bezpieczną od ognia, przez Król. Rejencją w Szczecinie poleconą **tekturę smółcowaną**, z fabryki pana **F. L. Schröder w Finkenwalde**, jako też do téjże potrzebnej **smółę** z węgla kamiennych i **pak**, poleca uprzejmie.

Teodor Baarth.



W Dominium **Pożarowo** pod Wronkami jest 180 skopów w dobrym stanie do sprzedania.

Dla uzyskania miejsca do zimowych wyprzedaje po znacznie niższych cenach latowe **Damskie** i **Dziecinne Kapelusze** w rozmaitych gatunkach i formach, oraz bardzo znaczny wybór **latowych Dziecinnych Ubiorów** niemniej dla **Chłopczyków** i **Paniek**, ostatnie również po znacznie niższych cenach. **H. Zurowska z Szulców**, ulica Fryderykowska Nr. 32.

WINOGRONA!

Ktoby w tym roku do kuracji lub dla przyjemności winogrona z Zielonégóry nabyć życzył, uprasza się uprzejmie, aby zamówienia do ekspedycji gazety pod adresem H. F. Iaskawie franco nadesłał, albowiem w krótkim czasie przed dojrzeniem najtańsza cena, w celu przesłania zamówionych winogron, franco oznajmioną będzie.

Winogrona w tym roku bardzo wcześnie dojrzeją i będą wyborne; tylko bardzo piękne grona i dobry gatunek dostawiony zostanie.

Świeże masło stołowe i do gotowania poleca tanio

Izydor Busch.

W bibliotece **Hr. Raczyńskich** jest do wynajęcia od Św. Michała r. b. pomieszczenie składające się z 2 pokoi i przedsiönka.

W nocy z dnia 16. na 17. Sierpnia r. b. zginęła przy pożarze w **Przybrodzie** kłacz skarogniada bez odmian. Jako szczególne oznaki służą: siodło z strzemionami nowosrebrnymi, czaprak sukienki niebieskiej. Znalazca uprasza się aby o tém uwiadomił Dominium w **Nowej Wsi** pod K. (stacya pocztowa Tarnowo).

Kurs giełdy berlińskiej.

Data 17. Sierpnia 1857.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant papierami. gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100
• do z roku 1850	4½	100½
• do z roku 1852	4½	100½
• do z roku 1853	4½	—
• do z roku 1854	4½	100½
Oblig. długu skarbowego	3½	84
• do premii handlu morskiego	—	—
• do Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	82
• do miasta Berlina	4½	99½
• do	3½	81½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	85½
• do Prus Wschodnich	3½	85
• do Pomorskiej	3½	85½
• do W. X. Poznańskiego	4	99½
• do W. X. Pozn. (nowe)	3½	86½
• do Śląskie	3½	87½
• do Prus zachodnich	3½	81½
Bilety rentowe Poznańskie	4	92
Louisdory	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	99½